

JANINA KOZAK

ur. 1924; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	stalinizm, komunizm, partia komunistyczna, zebrania partyjne, życie codzienne

Czasy stalinizmu i propaganda komunistyczna

Ja zaczęłam pracować w lipcu 46 roku. Później zaczęły powstawać te organizacje młodzieżowe ZMS, ale ja już byłam mężatką, wciągnąć się w to nie dałam, bo powiedziałam, że nie mam czasu. Ale jednak wszystkie te młode dziewczynki, które tam podejmowały pracę, były zapisywane na siłę. Mój ojciec jeszcze pracował wtedy, już nie był woźnym tylko pracował w informacji na parterze, w tym samym gmachu gdzie się mieścił Wydział Zdrowia, to go nawet nie pytali czy chce należeć czy nie, wszystkich tam wpisali, sprzątaczkę, woźnych. Tam byli tacy aktywiści, którzy przed wojną jeszcze interesowali się tą partią, no ale ponieważ ja pochodzę z rodziny katolickiej i głęboko wierzącej, mój tata zawsze brał uroczystości w procesjach Bożego Ciała, zawsze biskupa pod rękę prowadził w czasie procesji... To się im nie podobało. Jakiś czas na zebrania chodził, zawiadamiał tych członków partii, że są zebrania, żeby przyszli. I pewnego dnia wzywają tatę do Komitetu Wojewódzkiego, poszedł, to było chyba już za Kozdry, przeprowadzają rozmowę, no i mówią w ten sposób: „Był pan bardzo dobrym członkiem, zawsze pan zawiadamiał kolegów o zebraniu, ale teraz nie ma takiej możliwości, nie ma takiej konieczności, podziękujemy panu w tej chwili za pana pracę”. A tato mówi: „Oj, to dziękuję, dziękuję”. I na tym się skończyło. Oddał wtedy legitymację. Już więcej nie miał tam żadnych obowiązków wobec zebranych. Ja cały czas byłam bezpartyjną, chociaż nawet czasami w rodzinie nie bardzo chcieli wierzyć, bo ja cały czas pracowałam w kadrach, całutki czas prowadziłam sprawy osobowe, więc... Bo pierwszą pracę jak rozpoczęłam w 46 roku to pracowałam w tak zwanej Ewidencji Pracodawców, to były takie kartoteki w takiej szafie prostokątnej z kontami pracodawców, ale tam pracowałam niedługo, chyba z pół roku, i potem mnie przenieśli właśnie do działu personalnego Ubezpieczalni Społecznej, a potem tak już to szło. Lecznictwo się wydzieliło od Ubezpieczalni Społecznej, powstał tak zwany Zakład Lecznictwa Pracowniczego. Jeszcze jakiś czas pracowaliśmy w pokojach Ubezpieczalni, ale to już były takie pokoje wydzielone i potem już nas wcielono, bodajże w 51 roku, do

Urzędu Wojewódzkiego na ulicę Spokojną, która wtedy się nazywała 22 Lipca. I tam pracowałam do 31 stycznia 80 roku.

Próbowano mnie namówić, żebym wstąpiła do partii, ale ja się zawsze wymawiałam dziećmi, że ja muszę dzieci wychować, muszę do przedszkola... i dawali mi spokój. Miałam zresztą bardzo dobrych przełożonych, miałam bardzo dobrych szefów. Mieli do mnie zaufanie, co poszło w moje ręce nie wyszło nigdzie na zewnątrz. Jakkolwiek oni byli partyjni, ale w stosunku do pracowników bardzo dobrzy. Tutaj przebieg pracy miałam bardzo dobry, nie byłam zresztą pracownikiem konfliktowym, co mogłam to pomogłam, tak że...

Członkowie partii na pewno mieli łatwiej w różnych sprawach, na przykład w tym czasie były większe przydziały na mieszkanie. Jak wtedy nas było czworo, to ten jeden pokój nie był za duży dla nas, na pewno... A przy nagrodach, przy czymkolwiek to zawsze urwane było te 50 złotych.

Pamiętam, że były takie wypadki, że na przykład przychodzi sobie taki pan i zaczyna wypytywać czy się ma kogoś za granicą, jak, co, o takie sprawy. Były też takie te ankiety ośmiostronicowe, to tam dziadka, babkę, rodzeństwo, wszystkich trzeba było wypisać, gdzie, kto pracuje, co... ja nie napisałam nic o moim bracie i taki miałam problem. A jeszcze przedtem to pytałam się takiego mecenasa, który u nas pracował: „Niech mi pan powie, co ja mam zrobić?” „Nic nie robić i nic nie mówić.” Rzeczywiście. Bo tak trochę szkoda byłoby mi tej pracy, lubiłam tą swoją pracę, pracując mogłam dużo pomóc ludziom i w załatwieniu szpitala czy w rodzinie coś się stało, no były takie możliwości dojścia do lekarza czy do specjalisty, ale nic. Cisza, siedziałam cicho do końca.

Data i miejsce nagrania	2005-10-04, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Jarosław Grzyb
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"